

Senator Wyrostek będzie miał kłopot

Skandaliczna transakcja miasta z Rojzenami

Niedawno donosiliśmy, że w za-
tądzie miejskim przeprowadzana
jest rewizja najważniejszych u-
mów, jak naprz. umowy asfalta-
wej, o dzierżawę budynków dla
szkół powszechnych etc.

M. in. jedną z najpoważniej-
szych spraw jest umowa dawnego
zarządu miejskiego z masą upad-

łości L. Rojzenów, w imieniu któ-
rych występowali adwokaci dr.
M. Wyrostek i W. Salamon. Umo-
wa ta, a raczej cztery, najwyż-
niej niekorzystna dla miasta, za-
warła była z właścicielami nieru-
chomości przy ul. Ptasiej 3, pp.
L. Rojzenami i J. Altemedem. Było
to w latach 1928 i 1929. Za wy-
n-

jęcie lokali Rojzenów na szkoły,
wypłacono im ogółem 445.000 zł.
zaliczek zgóry bez żadnego umo-
tywowania i zabezpieczenia, ko-
morne zaś wymierzono dwukrot-
nie wyższe, aniżeli w powyższych
latach płacono za podobne lokale
w Warszawie. Było to jawne dzia-
lanie na szkodę interesów zarzą-
du miejskiego. W imieniu L. Roj-
zenów występowali wówczas adw.
Olicki.

Obecnie badanie sprawy idzie
w kierunku ustalenia, kto z ra-
mienia ówczesnego magistratu
brał udział w tej, godnej napię-
towania transakcji. Osoby te po-
noszą, oczywiście, konsekwencje
swych czynów.

Przed niedawnym czasem ogło-
szono upadłość Rojzenom, zaś sąd
wyzaczył syndykami upadłości
adwokatów dr. M. Wyrostka i W.
Salamona, którzy w tym charak-
terze pertraktują obecnie z zarzą-
dem miejskim w sprawie sporu,
jaki z tych karygodnych umów
wynikł.

Nie można pominąć milczeniem
faktu, że dr. M. Wyrostek, będąc
sanacyjnym radnym miejskim w
latach 1931, 1932 i 1933, wystę-
pował wobec zarządu miejskiego
jako adwokat - zastępca interes-
sów Rojzenów, w których imieniu
nietylko wnosił podania i pro-
wadził pertraktacje, ale nawet
groził magistratowi wytoczeniem
sprawy sądowej.

Dowiadujemy się z kół zbliżo-
nych do prezydium B. B. W. R., że
prezydent miasta, Starzyński, za-
wiadomił o tej sprawie prezesa
płk. Stawka.

Listy do redakcji

Sprawa Kozłowska

Dla utrzymania całkowicie objek-
tywnego stanowiska podajemy, za
drukowaniem uprzednio, list nade-
slany nam obecnie. (Red.).

Wólka Leszczyńska, 4.9.1934.
SZANOWNY PANIE
REDAKTORZE!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie
na łamach poczynnego pisma Pana
Redaktora, poniższego listu mego.
Przed pewnym czasem ukazały się
w pismach informację, dotyczące do-
chodzenia podjętego przez Wileński
Urząd Prokuratorski w związku z
moją skargą o sprzedanie z licytacji
majątku mego Kozłowski.

Po ukazaniu się tych informacji
Zarząd Wileńskiego Banku Ziemi-
skiego oraz p. Karol Niezabytowski,
b. minister Rolnictwa, nadesłali listy
otwarte do pism, których treść zmie-
rzała do przedstawienia faktycznego
stanu rzeczy w świetle fałszywym.
Nie uważałem za właściwe wypowia-
dać się publicznie w mojej sprawie
w chwili, kiedy znajduje się ona w
rękach Władz Prokuratorskich, jed-
nakże listy pana Niezabytowskiego
i Banku zmuszają mnie do zabrania
głosu.

Wobec tego stwierdzam przede-
wszystkiem, że nie jest prawdą, ja-
koby wyrab części lasu zmniejszył w
znacznym stopniu wartość Kozłow-
ska. Pieniądże za wyrąbane drzewo
wpływały na ręce adw. Kiersnow-
skiego, przedstawiciela interesów p.
Wł. Łęskiego, a sama eksploatacja
odbywała się pod ścisłą kontrolą p.
Łęskiego. Ogółem wyrąbano około
10.000 mtr., co uczyniło około 90.000
zł. 65 proc. tego otrzymał Bank na
poczet należności ode mnie, a reszta
poza kilku tysiącami kosztów 1-szy
wierzyciel hipoteczny p. Łęski. Jak
z tego widać, wartość majątku Ko-

złowski, która w chwili nabycia prze-
ze mnie stanowiła sumę około pół-
tora miliona złotych, zmniejszyła się
wskutek wyrąbu części drzewostanu
o kilkadziesiąt, a nie kilkaset tysię-
cy, jak twierdzi p. Niezabytowski.
Nieprawdą jest, że Bank o wyrębie
lasu nie był poinformowany, ponie-
waż lwia część wpływów wyrębu
sam otrzymał, a ja zwracałem się o-
sobiście parokrotnie do Banku z
prośbą o kontrolę. Ostatni raz w mar-
cu bież. roku. Jeżeli chodzi o mój
dług w Banku, w ostatnim roku
wpłaciłem 5 rat półrocznych (20.000
zł., 1900 dol.) i nie ulega wątpliwo-
ści, że należałem ostatnio do najlep-
szych płatników Banku. Również ja-
ko zarzut wysuwany jest z dziwną
zgodnością przez p. Niezabytowski-
go i Bank fakt, że obciążylem mają-
tek ewikcjami. Nie uważam za uchy-
biające, mając długi, zabezpieczać
interes wierzycieli, natomiast ina-
czej można zapatrywać się na nie-
płacenie długów i to milionowych, co
w konsekwencji zmusza do nabywa-
nia majątków ziemskich na podsta-
wioną osobę — żonę.

Co się tyczy przebiegu licytacji,

w wyniku której p. Niezabytowski
nabył za 1/8 części wartości majątek
mój, to nie chcę wdawać się w dysku-
sję. Przebieg ten zostanie ustalony
w wyniku badania świadków przez
Prokuratora bez potrzeby niekiana-
sia do stenogramów, o których braku
wspomina Zarząd Banku.

Stwierdzam, że zarówno okoliczno-
ści poprzedzające licytację, jak i sa-
ma licytacja, odbyła się w sposób
niebawny.

Oczekuję cierpliwie na wyniki do-
chodzenia Władz Prokuratorskich o-
raz bieg spraw cywilnych. Dopiero
wtedy można będzie ustalić, jak rze-
czywiście było ze zlietowaniem Ko-
złowska.

Ponieważ zaś p. Niezabytowski
twierdzi, że nie chciał bogacić się
moim kosztem, zaznaczając, że kup-
no Kozłowska nie było intratnym in-
tersem, to w każdej chwili gotów
jestem zwrócić mu wpłaconą na li-
cytacji sumę, ażeby odzyskać mój
majątek.

Raczej Pan Redaktor przyjąć wy-
razy wysokiego poważania

Tadeusz Dziwicki.

Falszowaniem weksli i czeków zajmowali się trzej żydzi

ŁÓDŹ 8.9. (Tel. wł.). Sąd Okre-
gowy rozpatrywał sprawę trzech
kupców łódzkich, a mianowicie:
Altera Pinkusa Schoslanda, Nu-
sena Warszawskiego i Joska Lie-
bermana, którzy zostali oskarżeni
o falszowanie weksli i wystawie-
nie czeków bez pokrycia. Schos-
land prowadził interesy z firmami
łódzkimi i sosnowieckimi i spo-
czątku wywiązywał się z zobowią-
zań pieniężnych poprawnie. Póź-
niej jednak zaczął płacić za po-
bierane towary weksłami i czeka-
mi, a kiedy przychodziło do dnia
płatności, weksle były protestowa-
ne, a чеки niehonorowane. Kiedy

zwracano się z protestem do miej-
sca zamieszkania wystawców, fi-
gurujących na wekslach, okazywa-
ło się, że wystawcy tam albo nie
mieszkają, względnie podany wy-
stawca okazywał się... żebrakiem.

W śledztwie ustalono, że fałszo-
waniem zajmowali się Schosland
przy pomocy Warszawskiego, któ-
ry dostarczał żyrantów żebrak-
ów. Również maczał w tej sprawie
swoją rękę Lieberman. Sąd wy-
dał wyrok skazujący Schoslanda
na półtora roku więzienia, War-
szawskiego na pół roku, Lieber-
mana zaś uniewinniono.

Nałóg trudno rzucić, łatwiej sposób zmienić

Palenie nieszkodliwych, zdrowie swoje cenić!

Każdy wie z własnego doświadcze-
nia, jak silnym czynnikiem ujarz-
mającym wolę człowieka są nawyki
i jak trudno się ich pozbyć. Toteż sta-
re przysłowie powiada, że nałóg drugą
naturą się staje.

Częstokroć jednak nałóg nawet
mniej lub więcej szkodzi — o co po-
sądza się także palenie papierosów —
zamienia się na istotną potrzebę dla
naszego organizmu. Wówczas, jeżeli
cenimy nasze zdrowie, zamiast wy-
ręczyć się miłego nałogu, a jednak nie-
szkodliwych jego ujemne wpływy, jed-
ynie łatwiej wypada nam zmienić spo-
sób palenia.

To też dbając o swe zdrowie i
przyjemność znawcy, pragnąc palenia
papierosów nieszkodliwych, używają
zwitek tylko z bibułki nieprzezroczy-

stej, samospalnej, których wyrób sta-
nowi długoletnia, bezkonkurencyjna
specjalność znanej Spółki Akcyjnej
„Herbewo” (Herliczka — Beldowski
— Wołoszyński). Firma ta, wytwarza
z największą starannością, swe znane
wszędzie marki zwitek np. „Morwi-
tan”, „Bonton”, „Mais”, „Korko-
we” i inne, właśnie z samospalnej,
szlachetnej bibułki roślinnej i tem też
daje się wytłumaczyć wielką popular-
ność tych gatunków.

Zaznaczyć wypada, że firma „Her-
bewo” oznacza swe znakomite wyro-
by, nową polską nazwą: z w i j k i, za-
miast obcych do naszego języka
„gilz” i „tutek”. Wyroby „Herbewo”
warte są polskiej nazwy; na każdym
pudełku widnieje napis: „Zwijki!”

Z kraju

PIOTRKÓW.

Wybory do Rady Miejskiej jeszcze
niezatwierdzone. Podana przed kilku
dniami przez prasę sanacyjną wia-
domość o zatwierdzeniu składu wybra-
nej świeżo Rady Miejskiej i o odrzu-
ceniu zgłoszonych protestów, okazała
się przedwczesna.

Do dziś dnia sprawa ta nie jest je-
szcze rozstrzygnięta.

Zwolnienie pracowników zatrudnio-
nych przy robotach miejskich. W dn.
7 b. m. wymówiono pracę 870-ciu ro-
botnikom zatrudnionym przy robo-
tach miejskich, a to spowodowało wy-
czepienie się kredytów.

400-tu spośród zwolnionych ma ja-
koby zaoferowaną pracę przy regulo-
waniu rz. Warty pod Kolem przy
czterozłotowej dñiówce. Kilku z nich
ci spośród zgłaszających się już wy-
jechało.

Reorganizacja Ubezpieczalni. W U-
bezpieczalni Społecznej w Piotrkowie
zapowiadają się nowe zmiany. Zmie-
nia się dotychczasowy podział miasta
na 4 rejony. Ma ich być teraz 5 i bę-
dzie 5-u rejonowych t. zw. „domo-
wych lekarzy”, którzy, jak się za-
pewnia, mają nie tylko leczyć, ale być też
w stałym kontakcie z rodzinami, za-
pobiegać chorobom itd. itd.

KATOWICE.

Przyjazd gen. J. Hallera. Wczoraj
wieczorem pociągami pośpiesznym
wrócił do Poznania przez Katowice
p. gen. Haller, któremu w podróży to-
warzyszy p. Eryk Haller.

Na dworcu w Katowicach witała
p. generała Hallera zebrana publicz-
ność, która co chwila wznosiła okrzy-
ki na cześć Błękitnego Wodza i Haller-
czyków.

Delegacja Kola Pań-Hallerowskich i
Katol. Tow. Polek wręczyły p. gen.
Hallerowi bukiety pięknych żywych
kwiatów.

P. gen. Haller, korzystając z dłuż-
szego postoju pociągu opuścił wóz ko-
lejowy i rozmawiał z otoczeniem o
sprawach Hallerczyków, a w szczegól-
ności żywo interesował się sprawą
bezrobocia na Śląsku i w jakim stosun-
ku to bezrobocie dotknęło byłych woj-
skowych, powstańców i pracowników
plebiscytowych.

Obecna publiczność wzniosła
okrzyk: „Niech żyje generał Haller”,
żegnając serdecznie odjeżdżającego
Błękitnego Wodza.

2 wypadki w kopalni. W Chropa-
czewie w kopalni węgla „Śląsk” zo-
stał przygnieciony wózkami do ściany,
spinacz, Józef Jaszczek. Nieszczęśliwie

go w stanie ciężkim odwieziono do
szpitala w Chorzowie. W kopalni
„Maks” również miał miejsce nieszczę-
śliwy wypadek. Oto rębacz Franciszek
Szołtysek został przygnieciony wiel-
kimi złomami węgla. Szołtyśka od-
wieziono nieprzytomnego do szpitala
w Siemianowicach.

JĘDRZEJÓW.

Manifestacje uczuć religijnych. W
Jędrzejowie odbył się w tych dniach
Kongres Eucharystyczny. Kongres od-
bywał się pod protektorem J. E. ks.
biskupa Łozińskiego. Przebieg Kon-
gresu był niezmiernie uroczysty i pod-
niosły. J. E. ks. biskup Kubicki udzie-
lał wiernym w liczbie około 25 tysię-
cy Komunii św. Uczestników Kongre-
su obliczają zgruba na 80 tysięcy
osób.

KALISZ.

Wypadek lotniczy. Na polach mająt-
ku Petryki, między Stawiszynem a Ka-
liszem, wydarzył się wypadek lotni-
czy. Podczas odbywających się ćwic-
zeń eskadry myśliwskiej 3 pułku lot-
niczego z Poznania, jeden z samolo-
tów uległ katastrofie, spadając w cza-
sie lotu na ziemię. Aparat uległ po-
ważnemu uszkodzeniu, lotnicy nato-
miast wyszli na szczęście z wypadku
bez szwanku.

Wydobycie topielca z Prosnys. Prze-
woźnik, zajęty przy premie na Pro-
snie, obok przystanku wioskarskiej za-
wazył w wodzie zwłoki ludzkie. Za-
wiadomiona o odkryciu tem policja
zarządziła wydobyć zwłok, jak się
okazało, kobiecych, o nieznanem na-
zwisku, lat około 35. Jest to blondyn-
ka, ubrana w barchanową bluzkę bron-
zową, szewiową spódnicę i długi
fartuch. Na głowie miała białą chust-
kę, a na szyi kolorową. Zwłoki ofiary
nieszczęśliwego wypadku, czy samo-
bójstwa przewieziono do kosciny
miejscowej.

Pożeganie dziewczyn z Nie-
miec, przebywających w Skarszewie.
Ostatnia w tym roku partia dziewcz-
nek, przebywających na kolonijach let-
nich w Skarszewie, a rekrutująca się
z dzieci Polaków, zamieszkałych w
Niemczech, w dn. 5 b. m. wyjechała
do domów, unosząc z Polski jaknaj-
milsze wspomnienia i wrażenia.

Pokłuty nożem. Stanisław Jężyk,
mieszkaniec Kalisza, napadł i pokłu-
ty nożem niejakiego Jana Cichego, któ-
rego musiano odnieść do szpitala. Na-
pastnika zaś pociągnięto do odpowie-
dzialności sądowej.

Sport

NIEDZIELNE ZAWODY SPORTOWE WARSZAWA

Najważniejszą imprezą niedzielną
jest naturalnie mecz Polska — Niem-
cy, który się rozpocznie o godz. 16-iej
na stadionie wojska polskiego. Skła-
da drużyn są następujące: Polska:
Fontonowicz, Martyna, Bułanow, Ko-
larczyk I, Kotlarczyk I, Mysiak, Rie-
sner, Pazurek, Nawrot, Wilimowski i
Włodarczyk. Rezerwa: Niemcy: Buchloh,
Janes, Busch, Zielinski, Münzenberg,
Bender, Lehner, Siffing, Hohmann,
Szeban, Fath.

Na Wiśle o godz. 14-iej odbędą się
jesienne międzyklubowe regaty wio-
sarskie z udziałem osad pozawar-
szawskich.

W lokalu Skry o godz. 13-iej mecz
pomiędzy robotniczymi reprezentac-
jami zapiaszczemi Warszawy i Ślę-
ska.

Na Wiśle obok przystanku Skry o
godz. 12-iej zawody pływaków dla
klubów robotniczych na 500 i 3000
mtr.

Pozatem odbędzie się wyścig ko-
larski Prądu na 100 km. oraz towa-
rzyski zjazd samochodowy do Wila-
nowa.

PROWINCJA

W Łodzi mecz bokserki Łódź —
Poznań i wyścig kolarski pod hasłem:
Szukamy Olimpijczyków.

W Białymstoku mecz o mistrzost-
wo Polski w koszykówce.

W Poznaniu półfinałowy mecz o
mistrzostwo drużynowe Polski w te-
nisie pomiędzy WLTK, a poznania-
kiem AZS oraz Dzień PZPN. W ra-
mach tego dnia odbędzie się mecz
pomiędzy reprezentacją Poznania a
Warta.

W Stanisławowie ogólnie - polskie
zawody sportowe KPW.

We Lwowie mecz piłkarski Śląsk —
Lwów.

W Krakowie mecz piłkarski Kraków —
Budapeszt, mecz o wejście
do Ligi Unja — Grzegorzki KS,
mecz o mistrzostwo Polski w koszy-
kówce między wyścigi motocyklowe
ogólnie - polskie, urządzone przez
Gracovię i mecz bokserki IKB
(Śląsk) — Wawel (Kraków).

W Gdańsku robotnicze mistrzost-
wa lekkoatletyczne Polski i mecz
piłkarski między warszawską Legią
a Preussem.

ZAGRANICA

W Budapeszcie międzynarodowe Mi-
strzostwa Tenisowe Węgier z udział-
em Polaków.

W Turynie zakończenie lekkoatle-
tycznych mistrzostw Europy.

W Zagrzebiu motocyklowe mistrz-
ostwa słowiańskie.

W Bolonii finał pucharu Europy
środkowej.

L. atletyka

PUNKTACJA MISTRZOSTW PO
PIERWSZYM DNIE

Po pierwszym dniu mistrzostw lek-
koatletycznych Europy prowadzi w
ogólnej punktacji Finlandia 37 pkt.
przed Niemcami 15 pkt., Węgrami 12
pkt., Włochami i Norwegią po 9 pkt.
Francją 6 pkt. i Szwecją 5 pkt.

HELJASZ WYELIMINOWANY
W TURYNIE

W sobotę w drugim dniu lekkoatle-
tycznych mistrzostw Europy w Tury-
nie, startował drugi z Polaków Hel-
jasz w rzucie dyskiem. Heljasz uży-

wał tylko 42.50 m, a ponieważ mi-
nimum wynosi 43 metry, został wy-
eliminowany.

Ogółem do finału zakwalifikowało
się 12 zawodników, 7 odpadło.

WYNIKI PŁAWCZYKA
W DZIESIECIOBOJU

W sobotę w południe odbyły się
w Turynie pierwsze trzy konkurencje
w dziesięcioboju.

W rzucie kulą pierwsze miejsce za-
jął Dimza (Lotwa) 14.81, drugi —
Sievert (Niemcy) — 14.77, trzeci —
Dahlgren (Szwecja) 12.29. Pławczyk
uzyskał zaledwie 11.60 m.

Na 1000 metrów pierwszy był Sie-
vert 11.2, drugi — Guhl (Szwajcar-
ja) — 11.2, trzeci — Pławczyk 11.6,
4) Contier (Włochy) 11.6, 5) Eberle
(Niemcy) 11.6, 6) Dimza 11.6.

W skoku w dal zwyciężył Sievert
7 metrów, 2) Guhl 6.95, 3) Gierza
6.84, 4) Dahlgren 6.47, 5) Pławczyk
6.36, 6) Contier 6.35.

Pławczyk skarżył się na straszliwy
upał, panujący w Turynie, do które-
go nie jest przyzwyczajony.

PÓŁFINAŁY NA 110 M. PRZEZ
PŁOTKI

W półfinałach na 110 m. przez
plotki zwyciężyli w pierwszym półfi-
nał Kovacs (Węgry) 14.8, przed Ho-
lendrem Kaanem 14.9 i Austriakiem
Leitnerem. Drugi półfinał wygrał
Wegner (Niemcy) 14.9 przed Wio-
chem Valle 15 i Norwegiem Albrecht-
senem.

Piłka nożna

PRASA NIEMIECKA O MECZU

Zainteresowanie meczem Polska —
Niemcy jest b. duże. Wczorajsze
dzienniki wieczorne zamieszczają
charakterystykę graczy polskich. M.
in. „Leipziger Reichspost” pisze: „Nie
zapominajmy jak ciężko musielibyśmy
walczyć w Berlinie, ażeby w ostatniej
chwili uzyskać nieznaczne zwycię-
stwo. Graliśmy wówczas na własnym
boisku, wobec własnej publiczności.
W niedziele Polska znajdzie się w po-
dobnie szczęśliwym położeniu. Wła-
sna publiczność i własne boisko, oto
znaczący plus naszego sąsiada. Zda-
my sobie sprawę, że zawodnicy pol-
scy dadzą z siebie maximum wysiłku
i wspierani przez tysiączkę reszce wi-
dzących przewyższą nawet własne mo-
żliwości. Nasza reprezentacja (t. j. nie-
miecka) uzyskała całkowite zaufanie
niemieckiego świata sportowego. Jest
to zespół bardzo silny, posiadający
w swoim gronie kilka bardzo wybit-
nych jednostek: Buchloh jest niezna-
nym bramkarzem a Hohmann do-
skonatym kierownikiem ataku. Nie-
wątpliwie dołożą wszelkich sił, aby
odnieść zwycięstwo.

UNIEWAZNIENIE MECZU
WARSZAWIANKA — LKS

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi po-
stanowił unieważnić mecz War-
szawianka — LKS, wygrany przez LKS
3:0. Powodem unieważnienia był fakt,
że sędzia meczu p. Leracz, widząc,
że obie drużyny noszą koszulki iden-
tyczne, nakazał zmienić koszulki gra-
czom Warszawianki zamiast LKS jak
to przepisy przewidują. Warszawian-
ka zgłosiła protest, który został u-
względniony. Wydział Gier i Dyscy-
pliny w swojej uchwale wyraża ubo-
lewanie, że musiał zezwolić na for-
malnych mecz unieważnić, spowodu-
jąc nieznajomości przepisów przez sęd-
zów.

Oszust i symulant przed sądem

KATOWICE 8.9. (Tel. wł.).
Przed Sądem Grodzkim w Kato-
wicach miał się odbyć proces
przeciwko międzynarodowemu o-
szustowi, „doktorowi” Juanowi
Chomskiemu, który, jak wiadomo,
przez dłuższy czas na terenie mię-
dzynarodowym, bawiąc w Brazy-
lii, Argentynie, Szwajcarii, An-
glii i Belgii, oczywiście pod fał-
szywym nazwiskiem, dokonał ca-
łego szeregu oszustw matrymonjal-
nych. Wreszcie na Śląsku oszusto-

wi powinęła się noga i powędrowa-
wał do więzienia. W więzieniu
Chomski począł symulować cho-
robę, tak że umieszczono go w
szpitalu, skąd jednak oszust
zbiegł, poczem ukrył się w War-
szawie u jednej z swych licz-
nych przyjaciółek. Policja war-
szawska ujęła Chomskiego i od-
stawiła go do Katowic, gdzie w
piątek miał odpowiadać za tę u-
cieczkę. Rozprawę jednak odro-
czono.

Wielki proces szpiegowski Siostra powieszzonego żyda -- skazana

Na ławie oskarżonych w Sądzie
Apelacyjnym zasiadł wczoraj Anna
Brochisówna siostra Henryka Bro-
chisa, powieszzonego za szpiegostwo,
fabrykanta żydowskiego, oraz urzęd-
nik Min. Spraw Zagranicznych,
Henryk Badowski.

W Sądzie Okręgowym Brochisów-
ną skazano na 2 lata więzienia, u-
znając, że współpracowała ona ze
swym bratem, szpiegiem. Natomiast
Badowskiego uwolniono dla braku
dowodów. Od wyroku uniewinniają-
cego prokurator Kozłowski wniósł
odwołanie.

Obrońca Badowskiego podkreśla,

że oskarżony, jako dotknięty głucho-
tą, nie mógł pozostawać na usługach
szpiegostwa zagranicznego, gdyż je-
go zasięg możliwości był minimalny.
Nie mógł też podsłuchiwać żadnych
ważnych epizodów, a jako przydzie-
lony do niezbyt ważnej funkcji eks-
pedjowania listów w Ministerstwie,
nie miał możliwości do zdobywania
materiałów szpiegowskich.

Sąd Apelacyjny podzielił stanowi-
sko obrony, bo zatwierdził wyrok
skazujący Brochisównę i uniewinni-
ający Badowskiego. Rozprawę toczyła
się przy drzwiach zamkniętych.

„Zubożały arystokrata” zwykłym oszutem

CZESTOCHOWA, 8.9. (tel. wł.).
Władysław Gogol - Nasiłowski od-
krył, iż znalazłszy dokumenty na nazwi-
sko Gogola, chętnie podzielił się
pod nazwisko syna wielkiego pisar-
za rosyjskiego, udając, iż prze-
szedł na katolicyzm, ponieważ czu-
je specjalne powołanie do zaku-
nu. Dotychczas zagadką jest, w
jakim celu oszust chciał się we-
drzeć na Jasną Górę. Zadaniem
policji będzie rozwikłanie tej za-
gadki i wyjaśnienie celów oszu-
sta.

dania Księżopolski przyznał się,
iż znalazłszy dokumenty na nazwi-
sko Gogola, chętnie podzielił się
pod nazwisko syna wielkiego pisar-
za rosyjskiego, udając, iż prze-
szedł na katolicyzm, ponieważ czu-
je specjalne powołanie do zaku-
nu. Dotychczas zagadką jest, w
jakim celu oszust chciał się we-
drzeć na Jasną Górę. Zadaniem
policji będzie rozwikłanie tej za-
gadki i wyjaśnienie celów oszu-
sta.

Nowe Połączenie telefoniczne Gdyni

Gdynia otrzymała bezpośrednie
połączenie telegraficzne z Berli-
nem. Ulepszyło to w znacznym
stopniu komunikację telefoniczną
naszego portu morskiego z Niem-
cami, gdyż dotąd rozmowy telefo-
niczne Gdyni z Berlinem odbywa-
ły się tylko za pośrednictwem
Stupska. Poza tym już najbliż-
szych dniach Gdynia otrzyma bez-
pośrednie połączenie telefoniczne
ze Stockholmem, co wpłynie wy-
bitnie na obniżenie opłaty za roz-
mowę. Obecnie trzymiutowa roz-
mowa między Gdynią a Stockhol-
mem kosztuje 19 zł. 62 gr. Po u-
ruchomieniu bezpośredniego po-
łączenia natomiast opłata za taką
rozmowę wyniesie już tylko 14 zł.
58 gr.

Fałszywa pogłoska

Zanotowana przez kilka sobot-
nich dzienników porannych po-
głoska o mianowaniu wice-prezy-
denta m. stoł. Warszawy dyrek-
tora departamentu w Min. Skarbu
p. Nowaka jest pozbawiona wszel-
kich podstaw.

Zrzekł się

Dowiadujemy się, że wiceprezy-
dent miasta, p. Tadeusz Szpotani-